

Pukiel Roman  
kl. III a

Brodinca dn. 16. VI. 46r.

154.

Jak uczyłem się w czasie okupacji? 3  
Uczyłem się w Cegłowie, jest to miasteczko położone przy linii Warszawa - Białystok w powiecie Mińsk - Mazowiecki. Liczy ono około 2000 mieszkańców. Uczyliśmy się w kilku miejscach, a to dlatego, aby nie zwrócić na siebie bacznej uwagi okupantów. Nierzadko trzeba było przenosić się z jednego końca miasteczka w drugi. W respcie naszym w roku 1942/43 było sześć osób. W tym roku chodziłem do t. zw. klasy wstępnej a jednocześnie do szóstej klasy szkoły powszechnej. Ponieważ w szkole powszechnej nie uczyliśmy się historii ani geografii, a języka polskiego bardzo mało, więc wszystko to musieliśmy nadrabiać w klasie wstępnej. W końcu czerwca 1943 roku zdawaliśmy egzamin z przerobionego materiału przed Komisją Egzaminacyjną w Mrozech, miasteczku odległym o 5 km. Na egzamin szło nas najwyżej po dwóch, do piero w budynku, gdzie się egzamin odbywał zbieraliśmy się wszyscy razem. Egzamin ten był egzaminem do I klasy gimnazjalnej.

Po wakacjach zaczęła się nowa praca. Był to rok szkolny 1943/44. W roku tym tak samo jak i w respcie "szkole" naszą pracę przenosiliśmy w kilka miejsc. Dostępna nam była do domów osób. Programem naszym była klasa I gimnazjum. Materiał nasz staraliśmy się przerobić i przerobiliśmy go zupełnie. Uczyliśmy się z tego kto mógł i jakis mógł dostać podręcznik z którego się uczył. Podręczniki pożyczaliśmy od

155  
4  
ucni przedwojennych, lub kupowalismy je w Warszawie,  
gdzie to mozna bylo je dostac ale kosztowaly bardzo  
drogo. Tam bowiem kto mial jakis podrzecznik,  
wynosił go na rynek i sprzedawał innym. Tak samo  
i my zdobywalismy sobie podrzeczniki. Atlasy historycz-  
ne i geograficzne mial mato kto, bo byly drogie  
i nie mozna bylo ich dostac.

W drugim stopniu pomagalo nam spoleczestwo. Szeregowa  
maga, nalezy wzroci na wlasnicielke domu, w ktorym  
czesto sie uczylismy. Oddala ona nam pokoj, w ktorym  
odbywaly sie lekije. Leczona laka, postacia, byl kierow-  
nik szkaty powzecznej. Od niego pozyczalismy mapy  
potrzebne do geografii. W czasie innych potrzebny byl  
wezjel do opalena pokoju. Wzjel ten obywatelski  
bez od ojca jednego z nas.

Profesorem, ktory nas uczyl, byl Alojzy Bractawski  
czlowiek wybitnie uchlomany, lat okolo 50. On sam  
jedem prowadzil wybitnie lekije, a laska wiedzieli,  
ze opiera naszego rozpozn bylo jeszcze dwa. Calej  
dnie byl on zajety pracą nad nami. Byl to czlo-  
wiek wymagajacy od ucni ale i bardzo wyrozumialy.

W czasie naszego byli koledy bardzo dobrani. W  
wybitnych nich daje sie zauwazyć wzajemna wyzpraca.  
Jeżeli ktorys z nas nie mial jakiegoś podrzecznika  
udawal sie do kolegi, a ten bez naszego podrzecznik  
pozywal. Ksiazki i zeszyty musielismy nosic schowane  
czy to w koszula, czy gdzieś w cholewie od buta.  
Taki stan rzeczy wymagal sisljej tajemnicy.  
Lecz mimo to byl ktos taki, kto doniesl do zandar-  
merii niemieckiej o istnieniu naszego "kompletu".

Gdy się dowiedzieliśmy, że żandarmi już o nas wiedzą,  
musieliśmy oczywiście zaprzestać na pewien czas chadzać  
na "komplety". Jednakże nie było to nic groźnego, <sup>40</sup>  
leś wkrótce się wszystko uiszyło i my znów wróciliśmy  
do mojej pracy. W czasie nauki nie raz musieliśmy pracować  
przenośni ja, bo żandarmi jeszcze nas nie przestali  
śledzić. Szło się to wszystko przy końcu roku szkol.  
1943/44. My jakoś szczęśliwie dochodziliśmy do końca  
semestra i zdaliśmy egzamin do klasy drugiej przed  
tą samą Komisją Egzaminacyjną w Moszczu pod  
Liniem - Marzynie.

Do klasy drugiej zaprzestaliśmy już chadzać w całej  
Polsce od września 1944 r.

Carlstr. Lic. i Gimn.  
w Brodnicy  
Woj. Pomorskie

ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO  
ZARZĄD OKRĘGU POMORSKIEGO

Dpl. 26.6.L. Nr. 1296.